

ABRAHAM GAFNI

ur. 1926; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Międzyrzec Podlaski, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, Żydzi

Życie w przedwojennym Międzyrzeczu Podlaskim

Moja rodzina była zupełnie niepobożna. Mówiliśmy w domu po polsku, też po żydowsku, ale nie chodziliśmy tak do synagogi. W ostatnich latach Międzyrzec nie był taki... ponieważ, że wiele ludzi pracowali w szpeciniarni, około dwa tysiące ludzi, i było dużo komunistów. U nas w domu zupełnie nie byliśmy religijni. Rodzice nie należeli do żadnej organizacji, ja myślę. Oni chcieli żyć w Polsce. Było nam dobrze, mieliśmy dwa olbrzymie magazyny, tam było, ojciec przywiózł do Międzyrzecza wagony różnych rzeczy i miał bardzo dużo kolegów polskich. Ja wiem... na przykład ten buchalter „Społem” to był jego kolega wiele lat, on był u nas w domu, my byliśmy u niego. I ja pamiętam, że jego żona umarła w czterdziestym roku, to co moi rodzice dla niego robili. Dowiedziałem się później, że on był komendantem AL w Międzyrzeczu. Nie wiedziałem o tym przedtem, tylko przeczytałem książkę, że on był komendantem AL i jego pseudonim był Kruk. Ja pamiętam, że jego żona umarła, to co mój ojciec robił dla niego, pozostał z małymi dziećmi...

Mieliśmy biuro i mieliśmy dwa olbrzymie magazyny. Jeden był między rynkiem i ulicą Szkolną, ja nie wiem dokładnie jaki to jest adres. Jeden był na ulicy Kościelnej też. Ja pamiętam, jak ja przychodziłem ze szkoły, doszedłem do biura i tam pracowała jakaś... ja już nie pamiętam... Polka zdaje mi się. A ojciec prosił mnie: „Idź do banku załatwić to i to, i to. O, idź do poczty”. Ja pamiętam, że chodziłem do poczty, ta poczta była ta sama poczta, co jest dzisiaj i to okienko było bardzo wysokie – ja byłem mały – i stałem koło okienka, wydałem temu, nie wiem, on wziął co tam pieniądze, dokumenty. Ja jej nie pamiętam dokładnie, ponieważ to tylko w ostatnim roku, jak przychodziłem do tego biura. Przedtem byłem jeszcze dziecko, dwadzieścia lat, jedenaście lat, to jeszcze nie pamiętam tego dokładnie.

Ja i moja rodzina to byliśmy Żydzi, ale byliśmy bardzo... mówiliśmy po polsku też... i rodzice nie byli religijni, nie wierzyli w... Nie można powiedzieć, że oni byli Polacy, ale też nie byli Żydzi.

Data i miejsce nagrania	2006-12-19, Tel Awiw
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Beata Sobytkowska
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"